

# Wach, Władysław

---

## Spółdzielnia Wydawnicza "Zagon" (1945-1949)

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 313-337

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZAGON”  
(1945—1949)

1. LITERATURA PRZEDMIOTU ORAZ STAN ŹRÓDEŁ

Jednym z ciekawszych zjawisk kulturalnych na Warmii i Mazurach w pierwszych latach po wyzwoleniu jest działalność Spółdzielni Wydawniczej „Zagon”. W literaturze przedmiotu znajdujemy zaledwie drobne wzmianki na ten temat. Edmund Wojnowski zapisał jedynie: „Grupa ludowców pod kierownictwem Feliksa Murawy zorganizowała pierwszą spółdzielnię wydawniczą «Zagon», wydając «Głos Ziemi», organ Stronnictwa Ludowego”<sup>1</sup>. Niewiele więcej informacji podał w swojej monografii poświęconej ruchowi ludowemu Józef Fajkowski<sup>2</sup>. Natomiast Zygmunt Lietz w krótkim artykule zwrócił uwagę na stosunkowo szeroki zasięg działalności wydawniczej „Zagonu”, popierając swoje stwierdzenie konkretnymi przykładami<sup>3</sup>. Wśród źródeł opublikowanych interesujące są wspomnienia doświadczonego drukarza Jakuba Jurczaka<sup>4</sup>, nieco materiału o „Zagonie” zawierają „Wiadomości Mazurskie”. Ponadto do Encyklopedii Ruchu Ludowego Władysław Wach opracował hasło „Spółdzielnia Wydawnicza «Zagon» w Olsztynie”. Ze względu jednak na bardzo istotną rolę spółdzielczości wydawniczej w ruchu ludowym po wojnie, redakcja Encyklopedii Ruchu Ludowego zleciła Stefanowi Pawłowskiemu jednolite i szersze opracowanie tego tematu. Przy opracowywaniu tego zagadnienia Stefan Pawłowski korzystał z materiałów Władysława Wacha. Władysław Wach opublikował także popularny artykuł *Tamte trudne lata*<sup>5</sup>.

W wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie akta Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” znajdują się w 23 teczkach, ale do historii „Zagonu” odnosi się tylko 12 teczek, ponieważ pozostałe zawierają materiały dotyczące tej instytucji, która

<sup>1</sup> E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945—1947. Kształtowanie się stonków politycznych*, Olsztyn 1968, s. 101.

<sup>2</sup> F. Fajkowski, *Ruch ludowy na Mazurach i Warmii 1945—1949*, Warszawa 1968, s. 55.

<sup>3</sup> Z. Lietz, *Wkład ruchu ludowego w rozwój kultury na Warmii i Mazurach w latach 1945—1950*, w: *Ruch ludowy na ziemiach zachodnich i północnych w Polsce Ludowej*, Warszawa 1972, ss. 453 n.

<sup>4</sup> J. Jurczak, *Wspomnienia wstecz*, w: *25 lat drukarstwa na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1970, ss. 12 n. Na s. 9 zamieszcza grupowe zdjęcie pracowników drukarni „Zagonu” z 1946 r.

<sup>5</sup> W. Wach, *Tamte trudne lata*, Orka, 1959, nr 42 z 18 X.

przejęła agendy Spółdzielni<sup>6</sup>. Akta „Zagonu” nie są kompletne. Brakuje ważnego dokumentu — księgi protokołów zarządu i rady nadzorczej. Na podstawie posiadanych dokumentów można prawie bezbłędnie odtworzyć zamierzenia Spółdzielni i ich realizację, ale trudniej prześledzić motywy, jakimi kierowano się przy podejmowaniu tej czy innej decyzji.

Pewne uzupełnienie źródeł do historii „Zagonu” stanowią wspomnienia zarówno autora, jak i niektórych członków zarządu, wśród nich przede wszystkim Feliksa Murawy i Hieronima Skrupskiego.

## 2. STATUT SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZAGON” W OLSZTYNIE

Statut „Zagonu” przygotował na zlecenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej na Okręg Mazurski i zreferował na zebraniu założycielskim 11 września 1945 roku dr Stanisław Piaskiewicz, ówczesny dyrektor i organizator Okręgu Mleczarskiego „Społem” w Olsztynie. Wcześniej jednak dyskutowała na ten temat grupa działaczy ludowych. Autor niniejszego artykułu przywiózł do Olsztyna dosyć konkretny program działalności wydawniczej, przemyślany przez wiele miesięcy 1944 roku podczas pobytu na Pawiaku i w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen. Grupa działaczy ludowych, do których należeli Jerzy Burski, Hieronim Skurpski, Gustaw Leyding, Feliks Murawa, rodzeństwo Danuta i Mieczysław Przystaszowie oraz Janina Jakubowska, miała podobne zamiary i zainteresowania. W omawianym zespole znaleźli się też przybyli wcześniej do Olsztyna przesiedleńcy z Warszawy i innych okolic Polski centralnej. Grupie tej przewodził z racji swego stanowiska Jerzy Burski, zastępca Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski. Łączyła tych ludzi przynależność do Stronnictwa Ludowego lub działalność na rzecz wsi. W gronie tych właśnie działaczy toczyły się długie dyskusje na tematy wydawnicze. Dyskutowano nie tylko nad celami działalności i formą organizacyjną, ale także nad sposobami gwarantującymi ciągłość działalności i polityki wydawniczej. Obowiązujące wówczas przepisy dopuszczały formę spółdzielczą jako jedyną formę działalności społecznej.

Oficjalne powołanie Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” poprzedziły dwa fakty. Pierwszy to założenie pisemka powielanego „Głosu Ziemi”, wydawanego od czasu do czasu z okazji ważniejszych wydarzeń. Drugi to zgłoszenie się u Władysława Wacha w Wydziale Społeczno-Politycznym Urzędu Pełnomocnika Rządu repatriantów drukarzy przybyłych z Wilna. Jerzy Burski wystawił im odpowiednie dokumenty i upoważnienia oraz dostarczył samochód, którym drukarze wraz z Murawą pojechali do Szczytna, aby przywieźć stamtąd pierwszą maszynę drukarską. I wtedy zjawił się trzeci drukarz ze Stalowej Woli, z większą wiedzą, dużymi ambicjami i doświadczeniem zdobytym w dużych zakładach drukarskich — Jakub Jurczak. Jurczak przyjechał na Warmię i Mazury z zamiarem objęcia zarządu lub kierownictwa jakiejś drukarni<sup>7</sup>.

Ponieważ na terenie województwa za czasów niemieckich znajdowała się tylko jedna większa drukarnia w Olsztynie, ale została ona zdemontowana i wywieziona,

<sup>6</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO), III/180/1/Dział CWD.

<sup>7</sup> J. Jurczak, op. cit., ss. 12 n.

trzeba więc było sięgnąć do drukarni mniejszych, chociaż także zdekompletowanych i zazwyczaj spalonych. Nie widząc możliwości urządzenia albo objęcia drukarni już urządzonej i w pełni czynnej, Jurczak zgłosił swoje usługi naszemu zespołowi i jemu też powierzono organizację i kierownictwo drukarni.

Do zebrania założycielskiego Spółdzielni Wydawniczej zespół przystąpił już z pewnymi gotowymi koncepcjami. Statut Spółdzielni oparty o ustawę o spółdzielniach z 1934 roku, dostosowany do powojennych warunków politycznych, ustalał podstawowe cele i środki oraz teren działania. Siedzibą Spółdzielni był Olsztyn, a terenem działalności „woj. mazurskie”. Powstająca Spółdzielnia postawiła sobie za cel zaspokojenie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków oraz podniesienie oświaty ogólnej i rolniczej. Dla dostarczenia zorganizowanym członkom wszelkich dóbr kulturalnych, a przede wszystkim książek i innych wydawnictw, oraz podejmowania prac społeczno-kulturalnych Spółdzielnia musiała prowadzić działalność gospodarczą. W rozwinięciu wyżej określonych zadań i sposobów ich realizowania statut zalecał:

„a) prowadzić wydawnictwa dzienników, czasopism i książek szerzących oświatę rolniczą i ogólną;

b) kupować na własny rachunek, brać w komis, przerabiać oraz wytwarzać artykuły asortymentu księgarskiego, przedmioty użytku domowego i osobistego, zaspokajające potrzeby kultury życia codziennego oraz pomoce naukowe, biblioteczne, świetlicowe, teatralne itp. i odsprzedawać je swoim członkom;

c) prowadzić agentury, wypożyczalnie, kioski księgarskie, sprzedaż czasopism, zaopatrywać na swoim terenie działania punkty sprzedaży książek, kluby książki, czytelniaków itp.;

d) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalną, oświatową, społeczną i propagandową, związaną z działalnością Spółdzielni”.

Walne Zgromadzenie miało prawo upoważnić do prowadzenia wyżej wymienionej działalności w ramach „Zagonu” także dla nieczłonków.

Członkami Spółdzielni mogli zostać pracownicy nauki i oświaty oraz inne osoby szczególnie przydatne, a także spółdzielnie księgarsko-papiernicze. Statut wykluczał przynależność młodzieży do lat 18 oraz osób prowadzących na terenie działania Spółdzielni podobne przedsiębiorstwa. Członkowie Spółdzielni nie mogli należeć do innej spółdzielni lub przedsiębiorstwa o podobnej działalności bez wyrażonej zgody Rady Nadzorczej. Członków przyjmował zarząd na podstawie podpisanej deklaracji i opłaceniu wpisowego. Każdy członek deklarował co najmniej jeden udział w wysokości 5000 zł. Spółdzielnie księgarsko-papiernicze deklarowały minimum trzy udziały. Członkowie mieli prawo brać udział w walnych zgromadzeniach, wybierać i być wybieranymi do władz, korzystać z urządzeń i usług Spółdzielni, uczestniczyć w podziale nadwyżek.

Statut zobowiązywał członków do zadeklarowania i wpłacenia udziału, odpowiedzialności za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanymi udziałami, popierania zadań Spółdzielni, stosowania się do statutu, regulaminów i uchwał władz Spółdzielni. Członek mógł wystąpić za sześciomiesięcznym wypowiedzeniem, z tym że wypowiedzenie następowało z końcem roku obrachunkowego, w którym upływał termin wypowiedzenia. Członek mógł być także wykluczony przez Radę Nadzorczą na wniosek zarządu, jeśli złożył oświadczenie niezgodne z prawdą, nie wypełnił obowiązków statutowych, działał czynem lub słowem na szkodę Spółdzielni, popełnił czyn nieuczciwy lub uwłaczający honorowi, utracił prawo samodzielnego zarzą-

dzania swym majątkiem, nie utrzymywał stosunków handlowych ze Spółdzielnią przez 5 lat lub wyprowadził się poza teren działania. Występujący mógł otrzymać zwrot udziału w trzy miesiące po zatwierdzeniu bilansu rocznego.

Władze Spółdzielni stanowiły zarząd, Rada Nadzorcza i Walne Zgromadzenie. Trzyosobowy zarząd wybierano na trzy lata, ale dla utrzymania ciągłości pracy co roku ustępował tylko jeden członek zarządu. Zarząd reprezentował Spółdzielnię bez osobnych pełnomocnictw. Kierował gospodarką Spółdzielni i wszystkich zakładów pomocniczych oraz prowadził księgowość, kasę, korespondencję i wykonywał wszelkie czynności wchodzące w zakres działania Spółdzielni. W swojej działalności zarząd był ograniczony przepisami prawa, statutem oraz uchwałami Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej. Uchwały zarządu uzyskiwały prawomocność przy obecności 2 członków, ich zgodzie, a uchwała miała być natychmiast wpisywana do księgi protokołów i przez obecnych podpisywana. Statutowe ograniczenia zarządu dotyczyły zakazu przyjmowania oszczędności i weksli, udzielania kredytu lub żyra oraz nabywania i zdobywania nieruchomości i zaciągania zobowiązań. Te ostatnie uzależniał statut od zgody Rady Nadzorczej.

Radę Nadzorczą składającą się z sześciu członków i trzech zastępców wybierano, podobnie jak zarząd, na okres trzech lat z ustępowaniem 1/3 składu co roku. Członek Rady nie mógł być członkiem zarządu i pracownikiem Spółdzielni. Rada czuwała nad gospodarką finansową i budżetową zarządu, pełniąc rolę kontrolno-rewizyjną. Oprócz tego wybierała i odwoływała zarząd, uchwałała regulaminy pracy zarządu, pracowników i zakładów Spółdzielni oraz upoważniała zarząd do podejmowania zobowiązań finansowych i czynności, które mogły wywoływać skutki finansowe dla Spółdzielni.

Walne Zgromadzenie mogło podejmować uchwały tylko w sprawach objętych porządkiem obrad. Do wyłączonej kompetencji Walnego Zgromadzenia członków należało: „wybór i odwoływanie Rady Nadzorczej oraz uchwalanie regulaminu dla Rady; oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką Spółdzielnia mogła zaciągnąć; uchwalanie budżetu, zatwierdzenie bilansu i sprawozdania rocznego, podziału nadwyżki lub pokrycie strat oraz udzielanie skwitowań zarządowi i Radzie; ustalanie wysokości wynagrodzenia dla Rady do wysokości ujętej w budżecie, podejmowanie uchwał w przedmiocie sprawozdania rewizyjnego; decydowanie o przystąpieniu Spółdzielni do innej Spółdzielni lub organizacji spółdzielczej; zezwalanie na nabycie, zbycie lub obciążenie hipoteczne nieruchomości; uchwalanie zmian statutu, rozwiązanie lub likwidacja Spółdzielni”.

Statut w rozdziale o rachunkowości i podziale zysku czy pokryciu strat ustalał wysokość umorzeń dla poszczególnych grup majątku trwałego. Statut podpisały i przyjęły na Walnym Zgromadzeniu 11 września 1945 roku następujące osoby: Jerzy Burski, Danuta Przystasz, Władysław Wach, Janina Jakubowska, Bohdan Korolewicz-Wilamowski, Feliks Murawa, Gustaw Leyding-Mielecki, Hieronim Skurpiski, Jan Szczeh i Irena Pietrzak-Pawłowska.

Zgodność statutu z oryginałem stwierdził Urząd Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski, zastępca naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Władysław Wach 29 września 1945 roku. 1 października 1945 roku Związek Rewizyjny wydał orzeczenie o celowości powołania Spółdzielni Wydawniczej i stwierdził, że zamierzenia gospodarcze nie nasuwają zastrzeżeń. 19 października 1945 roku statut Spółdzielni wpisano do Rejestru Handlowego Spółdzielni w Olsztynie pod numerem 22<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> WAPO, II/180/1/Dział CWD, teczka 5, statut, ss. 1—16.

## 3. ROZWÓJ ORGANIZACYJNY

Statut w powyższym brzmieniu czynił ze Spółdzielni organizację nieliczną, prawie elitarną. W zasadzie zresztą nie chodziło o Spółdzielnię z dużą liczbą członków, ile o dobór kilkunastu czy kilkudziesięciu osób, które świadomie i celowo chciałyby współdziałać na odcinku wydawniczym, konsekwentnie i z uporem realizować nakreślone cele. Poza tym działalność wydawniczą można było prowadzić tylko pod firmą Spółdzielni. Stąd wynikały właśnie duże ograniczenia zarówno w przyjmowaniu członków do Spółdzielni, jak i ich doborze. Większość założycieli należała do Stronnictwa Ludowego, ale byli też przedstawiciele innych partii i stronnictw politycznych.

W zasadzie wzrost liczbowy członków był niewielki. Do końca 1945 roku Spółdzielnia liczyła tylko 15 członków. W roku 1946 przyjęto 1 członka, został nim Michał Chomin, nauczyciel i organizator biblioteki naukowej przy Muzeum Mazurskim. W roku 1947 przyjęto wielu działaczy oświatowych i społecznych o różnych poglądach politycznych oraz kilkudziesięciu działaczy Stronnictwa Ludowego. W grupie pierwszej przyjęto 12, a w grupie drugiej około 30 osób, przyjęto także na członków trzy spółdzielnie księgarskie z Olsztyna, Kętrzyna i Pisz. Wreszcie w 1948 roku przyjęto na członków 27 pracowników „Zagonu” (poprzednio członkami byli tylko pierwsi pracownicy i organizatorzy drukarni Jurczak, Szyłogalis i Orański) oraz dalszych dziewięciu członków Stronnictwa Ludowego. Najwyższy stan liczebny Spółdzielni wynosił 91 członków<sup>9</sup>.

Założycielami Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” byli członkowie Stronnictwa Ludowego z wyjątkiem Ireny Pietrzak-Pawłowskiej, dyrektorki Gimnazjum i Liceum Zeńskiego w Olsztynie. Tak bliskie powiązanie między Zarządem Wojewódzkim Stronnictwa Ludowego a zarządem „Zagonu” miało swoje dobre i złe strony. W momencie powstawania Spółdzielni przeważały korzyści. Jerzy Burski, zastępca Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski i prezes Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego, jakkolwiek nie wchodził do władz Spółdzielni, był blisko związany z organizowaną Spółdzielnią. Kontakty między prezesem Stronnictwa Ludowego a zarządem Spółdzielni: Władysławem Wachem, Gustawem Leydingiem i Feliksem Murawą oraz prezesem Bohdanem Wilamowskim i wiceprezesem Rady Nadzorczej Hieronimem Skurpskim były bardzo bliskie i codzienne na płaszczyznach zawodowej, politycznej i prywatnej. Te rodzinne prawie stosunki zacierają różnice między władzami Stronnictwa a władzami „Zagonu”. Władze Stronnictwa szczyliły się powstałym i coraz lepiej rozwijającym się zakładem przemysłu poligraficznego, działającym skutecznie na rzecz regionu.

Złe strony tych powiązań wystąpiły dopiero w wyniku komplikacji spowodowanych rozpoczęciem działalności przez Polskie Stronnictwo Ludowe. W wyniku zaistniałego chaosu i zamętu organizacyjnego nastąpiły poważne zmiany personalne w składzie Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego. Między nowym zarządem Stronnictwa a zarządem „Zagonu” nie było już takiego zrozumienia i bliskich powiązań. Patrzono na „Zagonu” jako na zamożne przedsiębiorstwo z dużymi możliwościami, ale celom statutowym Spółdzielni przyznawano znaczenie drugoplanowe. Poza tym były to czasy ostrej walki politycznej, preferującej taktykę działania politycznego. Mimo tych zmian stosunki układały się poprawnie. Dopiero w drugim

<sup>9</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD,teczka 4, Lista członków „Zagonu”.

kwartale 1948 roku doszło do ostrzejszego konfliktu. W zasadzie spór dotyczył wprowadzania nowych członków do Spółdzielni. Z jednej strony do Spółdzielni złożyło deklaracje kilkunastu członków Stronnictwa Ludowego, którzy odpowiadali wymaganym warunkom, z drugiej strony zarząd „Zagonu” ulegając naciskowi pracowników drukarni przyjął do Spółdzielni wielu jej pracowników oraz wielu znanych powszechnie działaczy społecznych, którzy z formalnego punktu niezupełnie spełniali warunki statutu. Jednakże faktyczne hasło „dobro Spółdzielni przede wszystkim” odgrywało decydującą rolę w polityce zarządu. Tak więc w połowie 1948 roku Spółdzielnia osiągnęła najwyższy stan członków, których liczba zaczęła spadać od drugiej połowy tego roku. Powołany w połowie roku przez Radę Nadzorczą nowy zarząd „Zagonu” najpierw zażądał uzupełnienia wkładów do pełnej wysokości, a potem skreślił z listy wszystkich członków, którzy nie zastosowali się do wezwania. W grupie tej zostali też skreśleni pracownicy drukarni przyjęci na początku roku. Dwie osoby skreślono na ich własne żądanie, skreślono też osiem osób, które tymczasem opuściły Olsztyn i przeniosły się na inny teren, przeważnie do Warszawy<sup>10</sup>.

#### 4. WŁADZE

Pierwsze Walne Zgromadzenie Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” poza uchwałą o powołaniu Spółdzielni i przyjęciem statutu wybrało także Radę Nadzorczą. W skład pierwszej Rady Nadzorczej wchodzili: Bohdan Wilamowski-Korolewicz jako prezes, Hieronim Skurpski zastępca prezesa oraz Jan Szczeh, Janina Jakubowska. Danuta Przystasz i Jerzy Burski.

Rada Nadzorcza na pierwszym posiedzeniu w tym samym dniu powołała zarząd Spółdzielni w składzie: Władysław Wach prezes zarządu, Gustaw Leyding-Mielecki zastępca prezesa i skarbnik oraz Feliks Murawa sekretarz zarządu.

Zarząd zgłosił statut Spółdzielni w Wydziale Społeczno-Politycznym, uzyskał oświadczenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP o celowości powołania placówki oraz zarejestrował Spółdzielnię w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Olsztynie. Zgodnie z § 15 i 22 statutu w 1947 roku powinien ustąpić jeden z członków zarządu oraz dwu członków Rady Nadzorczej. Z zarządu ustąpił dobrowolnie po pierwszym roku kadencji Gustaw Leyding-Mielecki, a z Rady Hieronim Skurpski, Jan Szczeh i Jerzy Burski. Do Rady Nadzorczej Walne Zgromadzenie 8 lipca 1947 roku wybrało Gustawa Leydinga-Mieleckiego, Wandę Pieniężną oraz Jerzego Antoniewicza z Warszawy. Hieronim Skurpski został wybrany do zarządu. Rada Nadzorcza i zarząd urzędowały w tym składzie do 8 maja 1948 roku. Walne Zgromadzenie w tym dniu wybrało Radę Nadzorczą w składzie: Bohdan Wilamowski, Alfons Gwis, Janusz Chyczewski, Stanisław Kolasa, Józef Sykuter a i Stefan Orlowski, a na zastępców członków Rady Zbigniewa Ziarko, Jerzego Burskiego i Henryka Ząbka<sup>11</sup>. Rada Nadzorcza powołała zarząd Spółdzielni w składzie: Zygmunt Górnicki prezes, Konstanty Staszkiwicz skarbnik, Feliks Murawa sekretarz. Po trzech miesiącach z zarządu został odwołany Zygmunt Górnicki, a na prezesa zarządu powołano Jerzego Terleckiego, poprzednio pracującego na stanowisku kierownika Oddziału „Społem”. 18 lipca 1949 roku Walne Zgromadzenie powołało do

<sup>10</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczek 5, Uchwała Rady Nadzorczej z 5 X 1948.

<sup>11</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczek 14, ss. 6–9, Skład Rady wybranej 8 V 1948. Tamże wzmianka o zmianie składu Rady Nadzorczej, dokonanej 18 VI 1949.

Rady Nadzorczej na miejsce Janusza Chyczewskiego i Jerzego Burskiego Wiktora Wilkoszewskiego i Jana Stelmacha. Rada obradowała wtedy w składzie: przewodniczący Rady Alfons Gwis i członkowie: Wiktor Wilkoszewski, Jan Stelmach, Henryk Ząbek, Józef Sykutera. W protokole Rady Nadzorczej z 24 stycznia 1950 roku oprócz wyżej wymienionych występuje jeszcze Józef Ostowski. Natomiast zarząd Spółdzielni od października 1948 roku do końca 1949 roku pracował w składzie: Jerzy Terlecki, Konstanty Staszkievicz i Feliks Murawa.

Walne Zgromadzenie Członków z 30 grudnia 1949 roku powzięło uchwałę o likwidacji Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” w Olsztynie i przekazaniu wszelkich jej agend Zakładowi Wydawnictw Spółdzielczych w Warszawie. Na likwidatora Spółdzielni powołano Józefa Sykutera. Zgodnie ze statutem Walne Zgromadzenie 4 lutego 1950 roku powzięło po raz drugi uchwałę o likwidacji Spółdzielni. Obydwie uchwały przesłał likwidator 23 lutego 1950 roku do Sądu Okręgowego w Olsztynie, by tam zarejestrowano likwidację Spółdzielni<sup>12</sup>.

Obok władz bezpośrednio zarządzających Spółdzielnią i kontrolujących działalność zarządu, Spółdzielnię co pewien czas kontrolował Związek Rewizyjny Spółdzielczości z Olsztyna w osobie Zygmunta Milewskiego. Ponadto kontrolowała Spółdzielnię Centrala Związku Spółdzielni Księgarskich i Wydawniczych. Kontrolę przeprowadzano trzykrotnie. Protokoły rewizji i zalecenia porewizyjne omawiano na posiedzeniach Rady Nadzorczej. Na Walnym Zgromadzeniu 30 grudnia 1949 roku złożono sprawozdanie z wykonania zaleceń polustracyjnych<sup>13</sup> z pierwszych dwu rewizji. Zalecenia dotyczyły uporządkowania rejestru członków (rejestr uporządkowano), zwiększenia aktywności Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej na odcinku kontroli wewnętrznej, przestrzegania w pełni przepisów o obrocie bezgotówkowym, ograniczenia wydatków reprezentacyjnych i odsetków za zwłokę (wydatki zmniejszono z 1% od obrotu w roku 1948 do 0,70% w roku 1949, odsetków za zwłokę nie płacono), zwiększenia rentowności zakładów wytwórczych przez maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych (zalecenie mogło być wykonane przy zdobyciu odpowiedniej ilości surowców i zamówień spoza województwa); realizowania celów Spółdzielni określonych statutem (zalecenia zarząd nie mógł wykonać, ten pogląd podzieliła także Rada Nadzorcza, ze względu na brak własnych kapitałów, odpowiedniego aparatu wydawniczego i zbytu oraz drukarni o typie nieaktydensowym).

Na tydzień przed Walnym Zgromadzeniem, 23 grudnia 1949 roku, odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej w składzie: Alfons Gwis, Wiktor Wilkoszewski, Józef Sykutera, Henryk Ząbek i Jan Stelmach. Na posiedzeniu rewident Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich Przybylski referował stwierdzenia kontroli, którą objęto tylko sprawy zakwestiowane przez Komisję Rewizyjną Rady<sup>14</sup>. Rewidenci zbadali wówczas wyjazdy służbowe, prawidłowość wypłacanych premii, zgodność wypłacanych wynagrodzeń z siatką płac oraz koszty reprezentacyjne. Stwierdzono wówczas nieprzestrzeganie przepisów Centralnego Związku Spółdzielczego i instrukcji Centrali Spółdzielni Wydawniczo-Księgarskich odnośnie do wynagrodzenia członków zarządu, wypłacania premii pracownikom i członkom zarządu, wynagrodzenia za prace zlecone, wysokości kosztów wydatkowanych w czasie

<sup>12</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 12, s. 37, Pismo likwidatora Spółdzielni z 23 II 1950.

<sup>13</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 14, ss. 1 u. Sprawozdanie z 30 XII 1949.

<sup>14</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 14, ss. 6—9.



podróży służbowych, przekroczenie zasad systemu finansowego, brak kontroli Rady Nadzorczej nad działalnością zarządu, brak dowodów na wydatkowane i rozliczone koszty. Wreszcie rewidenci określili sumy, które powinny ulec zwrotowi ze względu na ich nieprawidłowe obliczenie i wypłatę.

Trzeba tu stwierdzić, że rewidenci byli przede wszystkim instruktorami, doradcami i przyjacielami, prowadzącymi praktyczne szkolenie w trakcie rewizji. Ta rola i funkcja kontroli była dla władz Spółdzielni najlepszą formą praktycznego przyswajania sobie zasad prawidłowego gospodarowania majątkiem spółdzielczym. Sprawa ostatniego protokołu lustracyjnego była przedmiotem obrad Rady Nadzorczej 25 stycznia 1950 roku. Dyskusja dotyczyła kwot przypisanych do zwrotu za nieudokumentowane wyjazdy i wydatki reprezentacyjne<sup>15</sup>.

##### 5. ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE I FINANSOWE

Przy nikłej liczbie członków, a zatem niewielkich funduszach własnych, byt Spółdzielni miały zapewnić zakłady drukarskie. One także umożliwiały rozpoczęcie działalności wydawniczej. Była to koncepcja stara, praktykowana bardzo często na terenach byłego zaboru pruskiego, gdzie wydawcami gazet i książek polskich byli właściciele drukarni. Tak Liszewski, jak i Pieniężni wydawali „Gazetę Olsztyńską” za fundusze uzyskiwane we własnych zakładach. Korzystając z ich doświadczeń organizatorzy Spółdzielni w pierwszej kolejności zajęli się uruchomieniem drukarni.

Sprawa nie była tak prosta, jak by się pozornie zdawało. Jak wspomniano, wojędzictwo nie posiadało ani jednego zakładu drukarskiego z prawdziwego zdarzenia. W dodatku w czasie wojny większe zakłady zostały wywiezione bądź zniszczone.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazło się w Olsztynie kilku drukarzy oraz dawnych właścicieli małych zakładów drukarskich z Wilna, jak Michał Szyłogalis, Józef Narkowicz, Józef Orański i liczna rodzina drukarzy — Lewkowiczów. Z drukarzami wileńskimi spotkał się drukarz z Krakowskiego Jakub Jurczak. Skontaktowali się oni z Feliksem Murawą i z Władysławem Wachem, którzy zajmowali się organizacją Spółdzielni Wydawniczej. Przy wydatnej pomocy ówczesnego zastępcy Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski Jerzego Burskiego, rozpoczęli powolne i długotrwałe ściąganie maszyn z terenu. Pierwszą maszyną drukarską płaską, format 65×96 przywieziono ze Szczytna w sierpniu 1945 roku<sup>16</sup>. Była to maszyna firmy Bohn Herber z roku 1885, zużyta w 40% (według opinii rzeczoznawcy Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego).

W niedługim czasie z różnych źródeł Spółdzielnia uzupełniła wyposażenie drukarni w dwie bostonki (firmy Amateur i Adolf Luckner, obydwie wyprodukowane w 1845 roku) formatu 22×28 i 22×32, w stanie stosunkowo dobrym, gdyż zużycie ich sięgało od 25 do 30%, kalendar ręczny (rok 1920, format 30×42, 30% zużycia); aparat odlewniczy do stereotypów płaskich z roku 1925; gilotynę do cięcia papieru o napędzie ręcznym (firmy Mansfeld z roku 1910 w stanie prawie nieużywanym). Z takim wyposażeniem drukarni oraz stosunkowo niedużą liczbą czcionek do ręcznego składu rozpoczęto działalność w końcu 1945 roku. Więcej niż skromne wyposażenie decydowało o kierunkach działalności Spółdzielni.

W roku 1945 rozpoczęła działalność usługową drukarnia Spółdzielni, wyko-

<sup>15</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczek 14, ss. 3—5, tam protokoły.

<sup>16</sup> J. Jurczak, op. cit., s. 12 i wspomnienia autora artykułu.

nując zamówienia różnych instytucji, szczególnie Teatru im. Stefana Jaracza, Izby Skarbowej, Instytutu Mazurskiego i innych. Jedynym własnym przedsięwzięciem wydawniczym była decyzja zarządu Spółdzielni o wydawaniu „Głosu Ziemi”. W roku 1945 ukazało się 6 drukowanych numerów pisma. W trakcie przygotowywania jednego z numerów włamał się do zccerni złodziej, który skradł już przygotowany do druku skład pisma. Śledztwo nie wykryło sprawy włamania, a zarząd Spółdzielni otrzymał od władz bezpieczeństwa polecenie, aby mimo wszystko zapowiedziany numer ukazał się w terminie. Drukarze pracowali wtedy bez przerwy nieomal dwie doby, a ochronę zapewnił im osobiście Jerzy Burski uzbrojony w karabin.

Ten drobny, zdawałoby się, fakt kradzieży zmusił zarząd do intensywnych zabiegów o lepsze, bogatsze wyposażenie drukarni w czcionki. Sprawa nie była prosta w tamtych czasach. Drukarnię zorganizowano wbrew obowiązującym przepisom, a może dzięki temu, że nikt tych przepisów dobrze nie znał, nie wyłączając organizatorów drukarni. Fakt istnienia drukarni zaskoczył wielu przedstawicieli władz. Zaopatrywanie drukarni w maszyny i urządzenia oraz w tak podstawowy surowiec produkcyjny jak papier odbywało się w drodze przydziału, a ten przydzielano tylko zakładom wybranym, bądź drukarniom zgropowanym w państwowym przemyśle poligraficznym. Wielu zabiegów wymagało znalezienie platformy porozumienia między zarządem „Zagonu” a będącymi w stadium organizowania państwowymi zakładami poligraficznymi. Jednym z dyrektorów państwowego przemysłu poligraficznego był Władysław Jakubowski. Zwiedził on kiedyś urządzenia i lokal „Zagonu” przy ul. Kopernika 14 i oświadczył, że maszyny drukarni są przestarzałe i nie interesują przemysłu poligraficznego, ale widząc pasję i upór, z jakim tworzone „Zagon”, szczerze zainteresował się potrzebami drukarni. Prezes zarządu „Zagonu” utrzymywał z nim osobiste kontakty przez kilka lat.

Bardzo wiele skorzystała Spółdzielnia dzięki kontaktom z wytwórniami różnych akcesoriów drukarskich, organizowanych w ramach Centralnego Zarządu Przemysłu Poligraficznego. Ponadto wiele pomagały osobiste znajomości tak z właścicielami drukarni z okresu międzywojennego, jak z działaczami związkowymi i towarzyszami sztuki drukarskiej w różnych miastach Polski. Znajomości te były konieczne do uzyskania informacji zarówno o możliwościach zakupu sprzętu i czcionek, jak i naprawy maszyn i urządzeń. Istniejące przed wybuchem wojny zakłady uległy likwidacji, a po wyzwoleniu organizacja poligrafii, jak zresztą całego życia społeczno-gospodarczego, oparła się na nowych zasadach, które zapewniały wpływ państwa nie tylko na to kto, ale i co ma drukować. Osobiste kontakty prezesa zarządu i kierownika drukarni pomogły w uzupełnianiu drukarni w potrzebne urządzenia. Wszystkie maszyny drukarskie wydobyte z gruzów, najczęściej spalone, naprawiał i kompletował Zakład Naprawy Maszyn Drukarskich Bałuka w Warszawie. Dzięki osobistemu zaangażowaniu się Bałuka, „Zagon” z miesiąca na miesiąc zwiększał swój stan posiadania. Właściciel wspomnianego Zakładu miał możliwość zakupu różnych części maszyn i urządzeń, które wykorzystywał następnie przy kompletowaniu maszyn dla „Zagonu”. W bardzo wielu przypadkach brakujące części należało odlewać lub toczyć. Stosunkowo dobrze wyposażony warsztat Ignacego Bałuka oraz szerokie znajomości z innymi warsztatami rzemieślniczymi stolicy umożliwiły wykonanie zleceń niezwykle pracochłonnych i trudnych. Obok zapału i dużej wiedzy Jurczaka, wyjątkowa życzliwość Bałuka stanowiła olbrzymią pomoc w okresie organizowania drukarni.

Jakub Jurczak tak opisuje te kłopoty: „Pod gruzami znaleźliśmy około 50 kg farby drukarskiej i niewielką ilość materiału zecerskiego. Niestety czcionek nie było. W tej sprawie wybrałem się do zniszczonej Warszawy, gdzie miałem znajomych drukarzy, z nadzieją, że zdobędę czcionki z akcentami polskimi. Szczęście mi sprzyjało. Przywiozłem ponad 200 kolumn składu monotypowego, po wydrukowanej książce w okresie okupacji. Przywiozłem również około 100 kg czcionek tytułowych i praszkę do pieczętek. Następnym moim wyjazdem był również uwieczniony sukcesem. Przywiozłem pewną ilość papieru i farby”<sup>17</sup>.

Plany zarządu Spółdzielni w sprawie przygotowania drukarni do podejmowania poważniejszej działalności wydawniczej nie znajdowały pełnego zrozumienia wśród wszystkich pracowników drukarni. Praca akcydensowa drukarni przynosiła znaczne zyski, podczas gdy działalność wydawnicza, szczególnie wydawanie gazety, pochłaniała dochody drukarni. Pracownicy, w części dawni właściciele drobnych zakładów drukarskich, dobrze znali tajniki kalkulacji i niezbyt łaskawym okiem patrzyli na poczynania zarządu Spółdzielni. Woleliby widzieć drukarnię jako spółdzielnię pracy, a nie spółdzielnię wydawniczą. Przy spółdzielni pracy mogli znaczną część zysków obracać na zakup nowego wyposażenia, przydatnego do wykonywania prac zleconych, szczególnie druków. Własna działalność wydawnicza wymagała ciągłych nakładów, nie zapewniając szybkiego ich zwrotu. Z tego powodu wynikły poważniejsze różnice poglądów, które udało się usunąć dopiero poprzez Centralę Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, a właściwie poprzez jej inspektora do spraw technicznych Antoniego Mucharskiego. Mucharski, doskonale znający środowisko drukarskie i powojenne warunki, w jakich pracowały spółdzielnie tego typu, wyperswadował oponentom niecelowość ich oporów, wykazując, że Spółdzielnia musi realizować cele statutowe. Poza tym przeprowadził komisijną kalkulację drukowanych wówczas pozycji *Sztuki ludowej na Warmii i Mazurach* oraz numeru „Głosu Ziemi”<sup>18</sup>.

Trudności w kompletowaniu nowego, najczęściej importowanego sprzętu dla potrzeb Spółdzielni oraz brak środków finansowych na ich zakup zmusiły zarząd do wykorzystywania w dalszym ciągu informacji o istniejących przed wojną drukarniach na terenie Warmii i Mazur. W rezultacie 26 marca 1946 roku Spółdzielnia otrzymała ze starostwa w Węgorzewie maszynę płaską firmy Koenig Bauer, gilotynę do cięcia papieru marki Klaus, sztance, silnik elektryczny i rozruszniki do silników z tablicą rozdzielczą<sup>19</sup>.

W roku 1947 Spółdzielnia odgruzowała w Biskupcu spalony i zawalony budynek po byłej drukarni i wydobyla spalone, pogięte i zardzewiałe maszyny. Okręgowy Urząd Likwidacyjny wydał w marcu 1947 roku zezwolenie na przewóz do Olsztyna wydobytych maszyn po spisaniu z miejscową delegaturą Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego protokołów przekazania. „Zagon” przejął następujące urządzenia: 2 maszyny płaskie (formaty 70×100, 40×70), falcówkę, 1 maszynę (pedał) firmy Pfeniger, nożyce do cięcia tektury i 1 maszynę do szycia bloczków<sup>20</sup>. Te maszyny oszacowano na 323 000 zł, do czego doliczono 10% opłaty manipulacyjnej

<sup>17</sup> J. Jurczak, op. cit., s. 12.

<sup>18</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 5, ss. 57–58, Protokół oceny maszyn i sprzętu drukarskiego z 13 II 1948.

<sup>19</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 18, s. 42, Protokół przekazania maszyn.

<sup>20</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 18, ss. 59 n.

i 15% opłaty skarbowej<sup>21</sup>. Jednakże „Zagon” zalegał z opłatą, na skutek czego Okręgowy Urząd Likwidacyjny 7 lutego 1949 roku przysłał wezwanie do zapłaty. W końcu roku 1947 „Zagon” zdobył jeszcze powielacz elektryczny, niekompletny i nieczynny, który został przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny oszacowany na 45 000 zł.

Pierwsze zlecenie na druki i wykazy dla organizujących się urzędów skarbowych otrzymała drukarnia z Izby Skarbowej. Wykonanie zamówień oraz to licznie powstających urzędów i jednostek gospodarczych było początkowo głównym celem zakładów drukarskich.

Obok tej podstawowej działalności drukarskiej rozpoczęła pracę introligatornia, początkowo pomyślana jako uzupełnienie drukarni. Wkrótce jednak wzrosła poważnie liczba zatrudnionych w tym dziale pracowników, co umożliwiło dokonanie podziału introligatorni. Część w dalszym ciągu stanowiła uzupełnienie drukarni, tutaj majstrem był Józef Łupicki. Druga część, w pewnym okresie licznie większa, zajęła się oprawą książek dla Wydziału Bibliotek w Kuratorium Okręgu Szkolnego. Tą grupą kierował Feliks Szwecko, bardzo dobry i doświadczony introligator.

Przy drukarni zorganizowano także tymczasowo wytwórnię pieczętek. Była to usługa wykonywana na zamówienie społeczne. Z wyrabiania pieczętek zrezygnowano, gdy produkcją tą zajęły się na większą skalę Olsztyńskie Zakłady Graficzne.

Kłopoty ze zgromadzeniem maszyn i akcesoriów drukarskich nie były jedynym — znacznie więcej czasu i zachodów wymagał zakup papieru. Wiele korespondencji i sprawozdań z tego okresu pisanych jest na różnych poniemieckich drukach. Część pierwszych druków wykonywał często „Zagon” w 1945 i 1946 roku na poniemieckiej makulaturze.

Wydawnictwa „Zagonu” nie zostały objęte rozdzielnikiem ani centralnym (papier gazetowy, wydawnictwa książkowe), ani terenowym, mimo że wykonywano sporo zamówień akcydensowych, jak na przykład druk afiszów. W ciągu lat 1945—1948 za pośrednictwem Centralnego Związku Spółdzielni Wydawniczych udało się uzyskać tylko jeden wagon papieru gazetowego, mało przydatnego zresztą do emisji druków kasowych.

Urzędujący prezes zarządu najwięcej czasu poświęcał na zakup i dostawę papieru. Wykorzystywano tutaj wszelkie kontakty osobiste, społeczne, polityczne, znajomości prywatne i zawodowe, aby zdobyć potrzebny papier do utrzymania drukarni w ciągłym ruchu. Spółdzielnia ponadto miała zobowiązania w stosunku do niektórych kontrahentów, na przykład Instytutu Mazurskiego, którego wszystkie wydawnictwa w owym czasie wykonywał „Zagon”, Teatru im. Stefana Jaracza za dyrekcji Janusza Strachockiego, zamawiającego afisze tylko na złotym papierze. Aby sprostać tym zobowiązaniom, posługiwano się wszystkimi dostępnymi formami zaopatrzenia, zakupem oficjalnym, pożyczkami, zazwyczaj z Wydziału Informacji i Propagandy, najczęściej bez możliwości zwrotu, oraz zakupem okazjnym. Pewne ilości papieru dostarczał jedynie Instytut Mazurski dzięki zapobiegliwości i stosunkom sekretarza generalnego Emilii Sukertowej-Biedrawiny. Podobnie Muzeum Mazurskie katalogi i zawiadomienia drukowało na własnym papierze, pochodzącym z przydziałów Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zagadnienie następane to finansowanie działalności bieżącej oraz zapewnienie dalszego prawidłowego rozwoju Spółdzielni. Początkowo Spółdzielnię finansowała

<sup>21</sup> WAPO, III/190/1/Dział CWD, teczka 18, s. 19. Protokół oszacowania maszyn.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Olsztynie. Dyrektorem Oddziału w Olsztynie był Jan Wójtowicz, a jego zastępcą Antoni Razowski. Tak się złożyło, iż pierwsza wizyta prezesa „Zagonu” odbyła się podczas nieobecności dyrektora. Po omówieniu z zastępcą dyrektora Razowskim działalność Spółdzielni i zapotrzebowania na środki obrotowe, tenże bez słowa podszedł do kasy pancерnej i wręczył 15 000 zł, bez żadnego podania, wniosków czy weksli. Na sumę powyższą wystawiono pokwitowanie na zwykłej kartce papieru. Pierwsza transakcja Spółdzielnia-Bank była dokonana.

W okresie od października 1945 do czerwca 1948 roku finansowanie przybierało różne formy. Po likwidacji Centralnej Kasy Spółek Rolniczych finansowanie Spółdzielni przejął Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w Olsztynie. Dyrektorem Banku był Zbigniew Pniak, a jego zastępcą Stanisław Turło. W Banku tym Spółdzielnia zaciągała kredyt obrotowy, z którego finansowała także zakupy inwestycyjne oraz papier. Jednakże papier kosztował zbyt drogo, ponadto zaś trzeba go było kupować (o ile nadarzyła się ku temu okazja) w partiach całowagonowych, co wymagało zaciągania średnioterminowego, ponad trzyletniego kredytu. O wysoki kredyt wystąpiono wówczas do Centrali w Łodzi. Zarząd Centrali w Łodzi był nastawiony negatywnie do projektów rozwoju Spółdzielni i przyznał kredyty znacznie niższe od żądanych. Musiano wówczas zwiększone zapotrzebowanie na kredyt uzupełniać tak zwanym kredytem chwilowym, zaciąganim na początku miesiąca, a spłacanym w ostatnim dniu. Dopóki chodziło o niezbyt wysokie pożyczki „chwilówki”, spłata nie nastroczała kłopotów. W wyniku zbiegu okoliczności doszło jednak do takiej sytuacji, że kredytu chwilowego Spółdzielnia nie mogła spłacić. Aby nie stracić zaufania kredytodawcy, zarząd zawarł z Bankiem Ludowym w Olsztynie dodatkowe porozumienie kredytowe. Na mocy tej umowy Bank Ludowy z prywatnego konta prezesa zarządu w tym Banku przelewał 28 każdego miesiąca na konto Spółdzielni w Banku Spółdzielczym sumę potrzebną na spłatę kredytu chwilowego. Po kilku dniach na mocy nowo zaciągniętego kredytu w Banku Spółdzielczym spłacono należność w Banku Ludowym.

Ta trudna sytuacja finansowa wystąpiła w zimie 1947 roku, kiedy pożar strawił dach na budynku drukarni przy ul. Kopernika 14. Pożar nastąpił w końcu października, w piątek wieczorem. Prace nad uporządkowaniem drukarni trwały bez przerwy przez trzy dni. Po południu w poniedziałek podjęto normalną produkcję.

Gorzej wyglądała sprawa z odbudową dachu. Stosunkowo niewysokie obroty przy braku kredytów inwestycyjnych stawiały zarząd Spółdzielni przed wyjątkowo trudnym zadaniem. Ogłoszony przetarg wygrała Spółdzielnia Budowlana. Postawiono przed nią niezwykle wysokie wymagania, szczególnie w kwestii czasu odbudowy, który ustalono na 10—14 dni. W rzeczywistości trwało to trochę dłużej, ale już 1 grudnia roboty zakończono. Właśnie pożar i odbudowa całkowicie spalonego dachu, za którą Spółdzielnia zapłaciła ponad pół miliona złotych, stworzyły wzmiankowane wyżej trudności finansowe. Trwały one bez przerwy do połowy 1948 roku. Wprawdzie w ciągu tego okresu środki obrotowe poważnie wzrosły i skutki wykonanej odbudowy dało się wyeliminować, ale wzrosło także zapotrzebowanie na środki obrotowe, związane szczególnie z zakupem papieru.

Jedyna wagonowa dostawa papieru przy stosunkowo niewielkim miesięcznym zużyciu pogłębiła kryzys finansowy. W tych warunkach zarząd postanowił nie spłacać kredytu chwilowego, aby zmusić Bank do ponownego rozpatrzenia wniosków

o zwiększenie kredytu obrotowego. W przymusowej sytuacji Oddział Olsztyński Banku Spółdzielczego wymógł na Centrali Banku w Łodzi zwiększenie kredytu obrotowego, wprawdzie pod zastrzonymi warunkami, ale zarząd „Zagonu” nie musiał zaciągać kłopotliwych „chwilówek”.

Kłopoty finansowe występowały także później. W roku 1949 zarząd wystąpił do Narodowego Banku Polskiego, który uprzednio przejął już finansowanie Spółdzielni, o kredyt przejściowy w wysokości 2 100 000 zł na wykup 15 ton papieru nadanego przez Fabrykę Papieru w Młynowie. Bank udzielił kredytu na jeden miesiąc. Równocześnie wobec stwierdzenia wysokich remanentów zażądał do akceptacji wszystkich zamówień i materiałów pomocniczych. Zarząd w przesłanym do Narodowego Banku Polskiego w końcu kwietnia 1949 roku preliminarzu finansowo-gospodarczym udowodnił niedobór własnych środków płatniczych na sumę 4 768 000 zł.

Z korespondencji z Bankiem wynika, iż w drugim półroczu 1948 roku zarząd Spółdzielni zrezygnował z poprzednich planów wydawniczych. Zajął się znacznie łatwiejszą pracą nakładczą na druki finansowe i inne druki dla potrzeb spółdzielczości. Pracami nakładczymi zajmował się także zarząd w poprzednim okresie działalności. Wydano wówczas w wielu tysiącach egzemplarzy pocztówki jednobarwne, przedstawiające najważniejsze zabytki architektoniczne oraz wiele charakterystycznych widoków Warmii i Mazur.

Następne prace nakładcze dotyczyły drzków kasowych. Bogatsze i zasobniejsze instytucje handlowe zamawiały druki kasowe z nadrukiem firmowym, natomiast wiele drobnych instytucji chciało zakupić druki bez tych nadruków. W związku z tym zarząd postanowił wydrukować w dużych nakładach druki *Kasa przyjmuje*, *Kasa wypłaca* i postawić wydane nakłady do dyspozycji bądź spółdzielni księgarsko-papierniczych, bądź bezpośrednio zainteresowanym. Nakłady te sięgały wielu tysięcy, ale nigdy nie zaspokajały potrzeb rynkowych dłużej niż na kilka tygodni, a najwyżej miesięcy. Brak papieru o odpowiedniej dla tego rodzaju druków gramaturze i gatunku nie pozwolił na dalsze rozwinięcie tej akcji.

Wreszcie trzeba wspomnieć o produkcji zeszytów szkolnych. W roku 1947 „Zagon” wyprodukował kilkadziesiąt tysięcy zeszytów szkolnych, przyczyniając się do pokrycia występujących w tej dziedzinie braków. Zeszyty były dostarczane spółdzielniom księgarsko-papierniczym poprzez Spółdzielnię „Książnica Mazurska” w Olsztynie.

Należy się zastanowić, czy przyjęta przez założycieli Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” zasada finansowania wydawnictw własnych z dochodów, jakie wypracowały zakłady drukarskie, była słuszna i czy istniała na tej drodze możliwość rozwinięcia działalności wydawniczej. Pierwszy pełny rok działalności drukarni 1946 zamknęła Spółdzielnia zyskiem 57 703 zł przy przerobie drukarni 1 505 955 zł<sup>22</sup>. Na koniec 1947 roku zysk wynosił 216 776 zł. W bilansie za ten rok wykazano wartość maszyn drukarskich oszacowanych przez ekspertów powołanych przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny na 1 690 872 zł<sup>23</sup>. Rok 1948 zamknięto wartością maszyn i urządzeń drukarni 2 044 472 zł, urządzeń zecerni — 356 282 zł. Równocześnie wartość usług drukarni na papierze własnym wyniosła 14 976 340 zł, na papierze obcym 1 032 769 zł, wartość sprzedanych wydawnictw książkowych 440 719 zł, innych wy-

<sup>22</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 5, ss. 20—22, Bilans na 31 XII 1946.

<sup>23</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 5, s. 18, Bilans na 31 XII 1947.

dawnictw własnych 1 120 168 zł, wpływy za roboty intrologatorskie 2 443 349 zł. Zysk za ten rok miał wynieść 1 400 000 zł<sup>24</sup>.

W roku 1949 sprzedano własnych wydawnictw książkowych za 350 559 zł, własnych wyrobów gotowych za 36 506 898 zł, a koszty usług wynosiły 2 368 477 zł, zaś czysty zysk osiągnięto w wysokości 1 350 542 zł<sup>25</sup>.

Ostatnie sprawozdanie finansowe podpisał, obok głównego księgowego, likwidator Spółdzielni Józef Sykutera. Wyżej wymienione osiągnięcia finansowe wskazują, iż przyjęta zasada finansowania działalności wydawniczej była słuszna, choć wymagała znacznie więcej czasu na rozwój zakładów, ich techniczne wyposażenie i odpowiednie przygotowanie się Spółdzielni do podjęcia poważnych wydawnictw o dużych nakładach.

## 6. DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Założyciele Spółdzielni, podejmując decyzję o powołaniu placówki wydawniczej w Olsztynie, stawiali sobie równocześnie dość konkretne cele i zadania społeczne. Działalność wydawnicza miała zaspokajać potrzeby mieszkańców Warmii i Mazur, ułatwiać im wrastanie w nową rzeczywistość, organizować się w nowych warunkach, poznawać możliwie szybko lokalne warunki klimatyczne i glebowe, służyć radą rolnikom, informować o przeszłości historycznej i o ludziach wcześniej tu działających oraz tworzyć pomost porozumienia między różnymi grupami osadników. Po wtóre działając na tym terenie chciała stworzyć nie tylko ośrodek produkcyjny i zarobkowy, ale równocześnie umożliwić gromadzenie wokół Spółdzielni zespołu inteligentów, ludzi nauki, publicystów, pisarzy i społeczników, którzy by na zamówienie lub z własnej inicjatywy podejmowali badania poszczególnych zagadnień, opracowywali wyniki tych badań i publikowali je za pośrednictwem Spółdzielni. W dyskusjach przewijała się ciągła troska o to, aby tworząc podstawy życia gospodarczego i społecznego w województwie czynić to możliwie najniższym kosztem, wykorzystując umiejętnie właściwości wszystkich asymilujących się grup ludnościowych. Założycielom wydawało się, że działalność Spółdzielni powinna z jednej strony wypełniać luki, nadrabiać braki, pomagać władzom, instytucjom i ludziom, a z drugiej inspirować, informować, zmuszać do twórczego myślenia i solidnej obywatelskiej troski o przyszłość kraju. Z przeszłości regionu chciano utrwać bogate tradycje, aby mogły one stanowić nierozzerwalną więź między „wczoraj a dziś” i na ich podstawie budować nową Polskę.

Równocześnie brano pod uwagę opory psychiczne, z jakimi przyjmowały niektóre zresztą dość rozpowszechnione środowiska, ideę Polski Ludowej określonej Manifestem Lipcowym PKWN. Obserwowano nastroje tymczasowości, nie chciano podejmować działalności praktycznej. Spółdzielcy „Zagonu” pragnęli przyczynić się do budowy nowej Polski, inspirując dyskusję na łamach prasy i odpowiednio ją kierując.

Wśród tak nakreślonych celów oraz w zgodzie z przyjętą nazwą na czoło wysunęły się zagadnienia rolnictwa, sprawy regionalne Warmii i Mazur oraz niektóre propozycje związane z życiem ludzi na wsi. Przed podjęciem poważniejszych

<sup>24</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 5, ss. 17—21, Budżet na rok 1948 i bilans.

<sup>25</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczka 6, Bilans za rok 1949.

inicjatyw wydawniczych gromadzono ludzi, zbierano środki techniczne i finansowe, umożliwiające wykonanie tych zamierzeń. „Zagon” nawiązywał do najlepszych tradycji regionu. Prowadził z Wandą Pieniężną rozmowy na temat przejęcia praw do tytułu i wznowienia „Gazety Olsztyńskiej”.

W warunkach, w jakich znajdowała się wówczas Spółdzielnia, musiały istnieć dwie odrębne drogi postępowania i dwa plany działania. Jeden konkretny, oparty o aktualne możliwości techniczne, posiadane środki oraz niezwykle pilne zapotrzebowanie społeczne, i drugi przyszłościowy, odległy, formułowany bardzo ostrożnie i ogólnie. Ostrożność ta wynikała z dwu przesłanek: liczenia się z ówczesnymi aktualnymi możliwościami technicznymi i zasobami finansowymi oraz z wiązania przyszłej działalności z pozyskanymi współpracownikami. Zresztą druga przesłanka wywierała także dużą rolę w konkretnej działalności. Jeśli był autor, który godził się podjąć interesujący Spółdzielnię temat, prawie zawsze dochodziło do wydania pracy. Cała trudność polegała jednak na znalezieniu autora. Wprowadzie w samym Olsztynie mieszkało stosunkowo dużo wykształconych i doświadczonych rolników, ale przeważnie żaden z nich nie zajmował się pisanem artykułów, broszur czy podręczników. Stąd nawet przy opracowywaniu rolniczych wydawnictw regionalnych napotymano na duże trudności.

Pierwszym wykładnictwem Spółdzielni była broszura *Zamek olsztyński* opracowana przez Władysława Wacha na podstawie materiałów poniemieckich, zgromadzonych przez ówczesnego kustosa Muzcum, wiceprezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Hieronima Skurpskiego.

Typowym przykładem trudności jest historia opracowania broszury *Jak uprawiać ziemię na Warmii i Mazurach*. Po wielu konsultacjach z Wojewódzkim Urzędem Ziemiąskim oraz Olsztyńską Izbą Rolniczą rozpoczęto konkretne rozmowy z inżynierem Waclawem Mikiewiczem, który wówczas był zastępcą dyrektora, a później dyrektorem Wojewódzkiej Akcji Siewnej. Pcnieważ ustne rozmowy z inżynierem Mikiewiczem nie dawały żadnego efektu, zarząd wystąpił 4 grudnia 1946 roku z pisemną propozycją opracowania trzech broszur: *Jak uprawiać ziemię na Warmii i Mazurach*, *Uprawa zbóż na Warmii i Mazurach*, *Uprawa okopowych na Warmii i Mazurach*, bowiem rolnicy przybyli z innych okolic Polski wymagali instruktażu, który by ich zaznajamiał z panującymi warunkami klimatycznymi, właściwościami gleb i pouczał, jak na tej ziemi pracować, aby osiągnąć dobre zbiory. Inżynier Mikiewicz, mimo pisemnego potwierdzenia, broszury nie opracował. Po licznych dyskusjach postanowiono zwołać do Olsztyna kilkunastu rolników Mazurów i Warmiaków, mających w czasach gospodarki niemieckiej opinię wzorowych, i od nich dowiedzieć się, jak oni uprawiali ziemię i uzyskiwali wysokie plony. Nazwiska zostały ustalone w rozmowie z Wandą Pieniężną, Juliuszem Malewskim i innymi działaczami byłego Związku Polaków w Niemczech. Na naradę zaproszono Bernarda Barabasa ze Skajbot, Józefa Barcza z Naterek, Józefa Malewskiego z Jarot, Sylwestra Sznarbacha z Barczewka, Jana Wieczorka z powiatu szczycieńskiego i rolnika z Pisz.

W wyniku przeprowadzonej z nimi rozmowy wydano kilka tygodni później broszurę *Jak uprawiać ziemię na Mazurach i Warmii* (Olsztyn 1947, ss. 16). Broszurę opracował Władysław Wach. Inżynier Wiktor Then przejrzał materiał pod kątem jego zgodności z podstawowymi zasadami agronomii. Broszura została wydana w 50 000 egzemplarzy anonimowo, tylko w metryce książki przesłanej do kontroli prasy i przy egzemplarzach obowiązkowych wysyłanych do bibliotek publicznych ujawniono nazwisko konsultanta inżyniera Wiktora Thena. W bro-



szurce zwrócono uwagę na odmienności w uprawie ziemi, podyktowane warunkami glebowymi i klimatycznymi, oraz na najczęściej stosowany na Warmii i Mazurach płodozmian. Zwrócono też uwagę na koniczyny w płodozmianie i wapnowanie gleb, jako podstawę prawidłowej gospodarki rolnej. Na zakończenie w kilku punktach podano zasady, które powinny być przestrzegane w praktyce rolniczej<sup>26</sup>.

Równocześnie z pismem do inżyniera Mikiewicza wysłano pismo do inżyniera Zygmunta Kurzypińskiego, pracownika Olsztyńskiej Izby Rolniczej, z propozycją opracowania *Uprawy warzyw na użytek domowy i O sadownictwie na Warmii i Mazurach* (tytuł do uzgodnienia).

Inżynier Kurzypiński podjął się opracować broszurę *Sad gospodarski przy każdej zagrodzie* (Olsztyn 1948, ss. 52). Broszurę zrecenzował profesor Edmund Błaszczak. Prace redakcyjne zostały zakończone w ciągu trzech miesięcy. Natomiast temat dotyczący uprawy warzyw podjęła inżynier Irena Karczewska, która wówczas prowadziła w Dziale Rolnym „Społem” referat nasiennictwa. Wydanie tej drugiej broszury przypada na rok 1948. Irena Karczewska w II półroczu 1947 roku przeniosła się do Warszawy i tam opracowała broszurę o uprawie warzyw, wydaną pod tytułem *Warzywnik w gospodarstwie wiejskim*. W kwietniu „Zagon” przesłał odbitkę korekty, a w maju i czerwcu zakończono druk i oprawę<sup>27</sup>. Inżynier Irena Karczewska pozostała wierna nowym zainteresowaniom i w Warszawie podjęła pracę w wydawnictwach rolniczych.

Również w roku 1947 „Zagon” wydał jeszcze dwie broszury: mgr. Mariana Palamarczyka *Rola starosty w woj. olsztyńskim w świetle praktyki i obowiązujących przepisów*<sup>28</sup> oraz inżyniera Władysława Muzoła *Przewodnik po Olsztynie*<sup>29</sup>. Palamarczyk najpierw opracował referat na zjazd starostów, który odbył się 4 lipca 1947 roku. Ze względu na ogólniejsze ujęcie tematu, raczej pod kątem całej administracji tak powiatowej, jak i gminnej, referat po niewielkim uzupełnieniu został wydany i rozesłany do powiatów i gmin. *Przewodnik po Olsztynie* wydany w 10 000 egzemplarzy opracował Władysław Muzoła, pierwszy architekt miejski, a tekst do druku przygotował Władysław Wach.

Zamierzano ponadto wydać i zgromadzić już następujące rękopisy:

August Hohman, *Zyciorys*, opracowany na zlecenie zarządu Spółdzielni. Zyciorys jednak nie został opracowany do druku; Michał Lengowski, *Coś niecoś z Warmii i Mazur* (obydwie prace nabył „Zagon” przed ogłoszeniem konkursu przez Instytut Mazurski); Władysław Wach, *Zagadnienia osadnicze na V Sesji Rady Naukowej do Spraw Osadnictwa w Krakowie* (Sprawozdanie z Sesji przygotowane na posiedzenie Zarządu Instytutu Mazurskiego, który był reprezentowany na Sesji przez tegoż autora); Władysław Wach, *Osadnictwo i struktura ludnościowa województwa olsztyńskiego*; Władysław Wach, *Analiza stosunków przedwojennych*. (Materiał nieuporządkowany — autor nie pamięta okoliczności i powodów opracowania tego zagadnienia).

Z pozycji wydrukowanych należy wspomnieć jeszcze o pracy inżynierów Brunona Mesojada i Józefa Juszczyka *Oprężanie krów do pracy na roli*. Praca była wydana z subwencji Ministerstwa Rolnictwa. Konieczność wykorzystywania krów

<sup>26</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczek 1, ss. 161—180, Maszynopis broszury.

<sup>27</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczek 2, Umowy i korespondencje z autorami.

<sup>28</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczek 1, ss. 181—198, Maszynopis pracy.

<sup>29</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczek 1, ss. 156—160, Maszynopis pt. *Krótki zarys dziejów miasta*.

jako siły pociągowej wynikała z braku koni oraz nikłej mechanizacji rolnictwa.

Zarówno wcześniej ogłoszona broszura *Jak uprawiać ziemię na Mazurach i Warmii*, jak i *Oprzęganie krów do pracy na roli* odegrały dużą rolę w trudnych dla rolnictwa latach 1947—1948. „Zagon” został powiadomiony przez ówczesnego wojewodę Jaskiewicza, iż przyczynił się swoją działalnością do szybkiego rozwoju rolnictwa. Także nowi osadnicy, którzy zaraz po przyjeździe otrzymywali od urzędników Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i powiatowych referatów osiedleńczych broszurę, przyznawali, iż dzięki niej nie mieli kłopotów z uprawą ziemi w nowym miejscu zamieszkania.

Oprócz zagadnień rolniczych „Zagon” interesował się znacznie szerszą problematyką. Prowadzono korespondencję z Włodzimierzem Wnukiem na temat wydania *Gawęd góralskich*. Z autorem uzgodniono wysokość nakładu oraz honorarium. Urząd Kontroli Prasy wydał zezwolenie na skład. Przygotowane odbitki składu przesłano autorowi do korekty, jednakże książka się nie ukazała. Obowiązujące wówczas przepisy o przydziale papieru wymagały oceny dzieła przez Ministerstwo Kultury, bądź wybitnego pisarza. Ponieważ w Olsztynie nie mieszkał wówczas żaden wybitny pisarz, rękopis został wysłany do Ministerstwa Kultury. Jaka była wówczas ocena Ministerstwa, nie wiadomo, ale działająca przy Prezydium Rady Ministrów komisja, zajmująca się przydziałem papieru, odmówiła przydziału papieru na druk tej książki.

Z innych przygotowanych wydawnictw wymienić należy dwie pozycje: Stanisława Helsztyńskiego *Wizyta na plebanii* i Jana Koprowskiego *Oblicze Niemiec pohitlerowskich*. Na prośbę „Zagonu” rozmowy z Helsztyńskim prowadził Jerzy Antoniewicz. W piśmie do Antoniewicza zarząd pisał, aby kontynuował rozmowy, ale radził działać bez pośpiechu. „Zagon” wymienił listy z autorem, w których zawiadamił, że jeszcze nie podjął decyzji co do terminu wydania *Wizyty na plebanii*. Równocześnie „Zagon” informował, że rozporządza papierem gazetowym, mało efektownym przy tego rodzaju pracach, następnie zaproponował autorowi przeróbkę niektórych rozdziałów. Autor wyraził zgodę na przeróbki i przysłał swoją nowo wydaną książkę *Od Szekspira do Joyce’a* z życzeniem, aby *Wizytę* wydano w podobny sposób. Wkrótce jednak korespondencję przerwano. *Wizyta na plebanii* była zbiorem felietonów i szkiców literackich dotyczących pamiątek po Janie Kasprzowiczu na Kujawach.

*Oblicze Niemiec pohitlerowskich* stanowiło zbiór częściowo publikowanych artykułów i reportaży o przeobrażeniach w powojennych Niemczech, opracowanych przez Jana Koprowskiego, w owym czasie pracownika Wydziału Konsularnego Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Część materiału została specjalnie opracowana, zgodnie z wymaganiami Spółdzielni. Założeniem „Zagonu” było specjalizowanie się w zagadnieniach niemieckich i stałe informowanie społeczeństwa polskiego o zmianach zachodzących w powojennych Niemczech. Informacje, powtarzane systematycznie co kilka lat, miały mieć charakter przystępnych analiz popularyzacyjnych. Autor sugerował najpierw zmianę tytułu na *Oblicze Niemiec powojennych*. Praca miała składać się z 7 rozdziałów<sup>30</sup>. Autor zgodził się na sugestie „Zagonu”

<sup>30</sup> W skład pracy miały wejść następujące rozdziały: 1. Niemcy wczoraj i dziś (podstawowe dane dotyczące państwa niemieckiego); 2. Partie polityczne, ich działalność i program; 3. Życie gospodarcze (ważniejsze gałęzie przemysłu, stopa życiowa powojennych Niemiec, handel, możliwości eksportu); 4. Życie kulturalne (powojenny ruch literacki, wydawnictwa, muzyka, teatr, nauka itp.); 5. Młodzież

w sprawie tytułu, ale „Zagon” miał jeszcze kilka zastrzeżeń do całości opracowania, bo „niezbyt wyraźnie w całej pracy wyrasta zagadnienie niebezpieczeństwa niemieckiego, szczególnie jeśli chodzi o przemysł niemiecki, o odbudowę tego przemysłu przez Anglosasów, oraz koncepcje polityczne, jakie są preparowane”. Zarząd „Zagonu” prosił o zapoznanie się z pracą niemieckiego uczonego Halbana, który analizując sytuację gospodarczą Niemiec po wojnie wysuwał nieraz ciekawe dla polskiej racji stanu wnioski. Druga uwaga dotyczyła wnikliwego i rzeczowego potraktowania wojennej emigracji polskiej. I ta praca, ukazująca zamierzenia i ambicje wydawnicze „Zagonu”, podobnie jak poprzednie, nie ukazała się, z tych samych zresztą przyczyn.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że Zarząd „Zagonu” zajmował się nie tylko pozycjami, które mogły być wydawane natychmiast, ale prowadził pertraktacje z wieloma autorami na temat współpracy w ogóle. Stąd korespondencje mają charakter bezpośredniej wymiany zdań, a często są prowadzone za pośrednictwem osób trzecich, związanych z „Zagonem” więzami przyjaźni lub wspólnymi zainteresowaniami. Charakter pośredni ma korespondencja z Józefem Bojarem z Warszawy. W gościnnym domu Hanki i Józefa Bojarów można było spotkać wielu literatów i dziennikarzy, związanych bądź z ruchem ludowym, bądź parających się problematyką wiejską. „Zagon” zgłaszał swoje zainteresowania tomem tłumaczeń ukraińskiego pisarza Stefana Wasylczenki *Chłopskie rachunki* oraz powieścią Franciszka Kudiny *Pęknięty kościół*. Poprzez Józefa Bojara zapoczątkowano wspomnianą już korespondencję z Janem Koprowskim oraz z Władysławem Dunarowskim na temat powieści z życia osadników na ziemiach odzyskanych.

Podobny charakter miała także krótka wymiana korespondencji z doktorem Witoldem Witkowskim, jednym ze współtwórców Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, pierwszym prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Olsztynie, a potem pracownikiem Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie. W związku z wyjazdem Witkowskiego do Pragi „Zagon” prosił o omówienie z doktorem Julianem Strykowskiem redakcji I tomu z cyklu *Narody i Państwa*. Według sugestii zarządu, tom miał zawierać całokształt wiadomości o Czechosłowacji. Informacje miały dotyczyć budowy geologicznej, geografii, ludności, historii, literatury, sztuki, przemysłu, rolnictwa, handlu, spółdzielczości, komunikacji i turystyki, stosunków czesko-polskich, polityki wewnętrznej i zagranicznej itp. Zarząd sugerował porozumienie się z czeskiimi uczonymi, aby uwzględnić również najnowsze badania nauki czeskiej. Praca miała mieć charakter popularnonaukowy.

Ponadto wymieniono korespondencję z Antonim Ingłotem i Władysławem Cichockim w sprawie wydania *Spiewnika pieśni patriotycznych i ludowych*, z Sienkiewiczem w sprawie opracowania monografii zamku lidzbarskiego, z Janem Koprowskim na temat sztuki scenicznej *Dzieci Jana Słoty*, z Edwardem Ciborowskim na temat książki *Obecny ustrój rolnictwa w Polsce i jego kierunki rozwojowe*, z inżynierem Józefem Borkowskim z Kętrzyna w sprawie pracy o hodowli owiec, z Kazimierzem Reczyńskim w sprawie terminu dostarczenia rękopisu o ka-

---

niemiecka (nastroje, organizacje, poziom moralny, demokratyzacja, stosunek do przeszłości); 6. Polacy w Niemczech (stara emigracja zarobkowa, uchodźcy, działalność społeczno-gospodarcza i narodowa, stosunek do Niemców itp.); 7. Niemcy — Polska (stosunek Niemców do Polski powojennej, do granic zachodnich, działalność polityczna, możliwości pacyfikacji stosunków politycznych, kulturowych, handlowych).

tedrze we Fromborku, z Edwinem Jędrkiewiczem z Sopotu, który nadesłał powieść i dwa tomy nowel, z Zygmuntem Milewskim na temat opracowania przewodnika po województwie (na ten temat przeprowadzono też rozmowy z prof. Mieczysławem Orłowiczem, sugerując mu wznowienie jego przewodnika z okresu międzywojennego. Nie wyraził zgody na druk bez sprawdzenia stanu tych zażytków po wojnie na miejscu, na co nie miał „już sił ani czasu”), z Janem Grabowskim, ówczesnym naczelnikiem Wydziału Kultury i Sztuki w Olsztynie, w sprawie pozycji *Zabytki architektoniczne woj. olsztyńskiego*, z inżynierem Aleksandrem Zubelewiczem, naczelnikiem Wydziału Komunikacji w Urzędzie Wojewódzkim oraz organizatorem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w województwie, w sprawie opracowania do *Przewodnika po województwie* zagadnień komunikacyjnych, ze Stanisławem Czernikiem na temat powieści *Wahadła nad granicy*, dotyczącej problemów ludności polskiej i niemieckiej w rejonie przygranicznym, z Pawłem Sową na temat opracowania *Polskość Warmii i Mazur w świetle dokumentów niemieckich*.

Wśród spraw wydawniczych nie odnotowanych wyraźnie w korespondencji należy wymienić rozmowy z prof. Karolem Górskim na temat *Encyklopedii spraw wschodniopruskich*. Praca ta miała objąć całokształt wiedzy o Prusach Wschodnich, uwzględniając przede wszystkim wydarzenia, ludzi i ich działalność związaną z polską racją stanu. Z prof. Górskim omawiano możliwość opracowania zestawu haseł, które powinny znaleźć się w projektowanym wydawnictwie. Rozmowy prowadzili Hieronim Skurpski i Władysław Wach. Pracę przewidywano na około dziesięć lat, z czego ustalenie haseł miało zająć około dwu lat, opracowanie haseł pięć lat i około trzech lat druk.

Z uczonych ze środowiska naukowego toruńskiego prowadzono nadto rozmowy wstępne z prof. Konradem Górskim oraz z prof. Prüfferem.

Z czasopism wydawanych przez Spółdzielnię „Zagon” należy wymienić pismo tygodniowe „Głos Ziemi” i pocztówki. „Głos Ziemi” zaczął wychodzić jako pismo powielaczowe, wydawane przez Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Olsztynie. Pierwszy numer powielany ukazał się 20 maja 1945 roku, w dniu Święta Ludowego. Jego ukazanie poprzedziło poważny wzrost działalności społecznej w Olsztynie. Wiązała się ona bądź bezpośrednio z działalnością Stronnictwa Ludowego, bądź z inicjatywami „Głosu Ziemi”. Do czasu powołania Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” koszty wydawania gazety oraz opłacania pracowników przyszłej drukarni pokrywano z wpływów ze sprzedaży „Głosu Ziemi” oraz z imprezy kulturalnej zorganizowanej w sali teatru w końcu sierpnia 1945 roku. Był to wieczór poezji, pieśni i muzyki. Swoje utwory recytowali Maria Zientara-Malewska oraz Feliks Murawa. Pieśni ludowe i patriotyczne wykonywał chór dzieci jednej z przedstawiających wówczas szkół oraz kapela ludowa. Na wypełnionej sali zasiadeli przedstawiciele władz województwa z pełnomocnikiem rządu pułk. Jakubem Prawinem i miasta z prezydentem Latosińskim. Była to pierwsza i najbardziej patriotyczna uroczystość jednocząca wszystkich mieszkańców Olsztyna. Wśród organizatorów tej imprezy był także mieszkający wówczas w Olsztynie Stanisław Szwarc-Bronikowski.

Redakcja „Głosu Ziemi” starała się, aby pismo przynosiło najważniejsze i najświeższe wiadomości z kraju i ze świata. Ostatni powielany numer był dodatkiem najbardziej poczytnym, poświęconym skutkom zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki. Przez cały czas wychodzenia „Głosu Ziemi” jego redaktorzy pracowali

społecznie, nie pobierając żadnego wynagrodzenia. Na pokrycie wstępnych kosztów organizacji drukarni redakcja zaciągnęła prywatną pożyczkę w „Społem” w wysokości 50 000 zł, którą spłacono częściowo wykonaniem dla „Społem” druków, a częściowo zaliczką, jaką na poczet zamówień Izby Skarbowej w Olsztynie na druki finansowe wpłacił Mieczysław Sawicki, ówczesny dyrektor tej placówki.

Pierwszy drukowany numer „Głosu Ziemi” ukazał się 23 października 1945 roku. W roku 1945 ukazało się sześć numerów, w 1946 — jeden numer z datą 17 marca 1946 roku, w 1948 ukazały się jeszcze trzy numery<sup>31</sup>. Koszty związane z wydawaniem pisma ponosiła Spółdzielnia „Zagon”. Jej członkowie, działacze Stronnictwa Ludowego, byli także redaktorami pisma. Funkcję redaktora naczelnego pełnił sekretarz zarządu Spółdzielni Feliks Murawa, funkcję zastępcy redaktora naczelnego Władysław Wach. Z pismem współpracowało wielu działaczy ludowych z Warmii i Mazur, jak Skurpski, Burski, Zientarówna, Pieniężna, Stelmach i wielu innych. Pismo zakładało współdziałanie między ludnością napływową i miejscową, ułatwianie wzajemnego poznawania się i zbliżenia, rzetelne informowanie o zachodzących w Polsce Ludowej zjawiskach i piętnowanie wszelkiego rodzaju form niesubordynacji społecznej. Te względy powodowały, iż pismo nawiązywało ciągle do polskich tradycji i bardzo blisko współdziałało między innymi z byłymi członkami Związku Polaków w Niemczech i Związku Mazurów<sup>32</sup>.

Wydawnictwo pocztówek ze zdjęciami najważniejszych zabytków architektonicznych pokrywało w dużej mierze zapotrzebowanie społeczne. „Zagon” wydał kilkadziesiąt pocztówek w kilkunastotysięcznych nakładach każda. Niektóre z wydawanych pocztówek zainteresowane instytucje kupowały hurtowo. Do najczęściej powtarzanych należały zdjęcia zamku, katedry i ratusza w Olsztynie, katedry we Fromborku, kościoła w Świętej Lipce. „Zagon” zakupił od prof. Bułhaka sto zdjęć, z których piętnaście wydał w wielotysięcznych nakładach. Wszystkie pocztówki były jednobarwne i wykonane prostą metodą drukarską.

„Zagon” czynił też starania o wydanie pocztówek wielobarwnych. Miały to być kolorowe reprodukcje obrazów Jana Skawińskiego: *Frombork*, *Reszel*, *Lidzbark Warmiński*, *Kętrzyn*, *Ostróda*, *Olsztyn*. Jednakże do wydania pocztówek wielobarwnych nie doszło, gdyż „Zagon” nie znalazł na terenie kraju drukarni przygotowanej do wykonania tego rodzaju zamówienia. Długotrwałe pertraktacje z najlepiej wyposażonymi wówczas zakładami wydawniczymi w Poznaniu nie dały rezultatu.

Do dorobku wydawniczego Spółdzielni „Zagon” zaliczyć także należy liczne wydawnictwa zlecone. Na cele instytucji zlecających trzeba wymienić Instytut

<sup>31</sup> Por. J. Fajkowski, op. cit., ss. 54 n.

<sup>32</sup> J. Fajkowski, op. cit., s. 56 pisze o nieporozumieniu wśród członków kolegium „Głosu” oraz nie zawsze właściwym stosunku ZWSL, który ingerował w najdrobniejsze sprawy wydawnicze, co zadecydowało o losach pisma. Nie było to prawdą, kolegium redakcyjne istniało tylko na podpisie „Głosu”, a faktycznie redaktorem jednoosobowym był Feliks Murawa. Autor mylnie podaje (ss. 55—56), że w 1948 r. ukazały się 4 numery „Głosu Ziemi”.

Pierwszy numer „Głosu Ziemi” zatwierdził do druku Wach jako p.o. naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego. Przed ukazaniem się następnych numerów W. Wach złożył wizytę Jerzemu Borejszy, usankcjonował wydawanie „Głosu Ziemi”, zgłosił redaktora i zastępcę oraz spowodował przysłanie pierwszego przedstawiciela Urzędu Kontroli Prasy Wydawnictw i Widowisk. Pierwszym kierownikiem i organizatorem tej placówki był Piotr Masiewicki.

(Najpełniej na temat „Głosu Ziemi” por. A. Wakar, *Prasa olsztyńska*, w: *25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Kraków 1972, ss. 131—133).

Mazurski i jego bogata, jak na owe lata, działalność wydawnicza. Sekretarz Generalny Instytutu Emilia Sukertowa-Biedrawina była w drukarni „Zagonu” prawie codziennym gościem.

„Zagon” wydał na zlecenie Instytutu Mazurskiego następujące pozycje:

1. *Kalendarz dla Mazurów na rok 1947*. Rocznik 17 — z dodatkami: *Kalendarz ścienny* oraz *Pieśni polskie z nutami*. Dodatek *Pieśni polskie* zawierał nuty i teksty następujących pieśni: *Cześć polskiej ziemi, Boże coś Polskę, Rotę, Jeszcze Polska nie zginęła, Kiedy ranne wstają zorze, Ojciec z niebios*. Kalendarz miał 96 stron druku + okładka i dodatki.

2. *Kalendarz dla Warmiaków na rok 1947* z podobnymi dodatkami jak do *Kalendarza dla Mazurów*. Była to mutacja *Kalendarza dla Mazurów*.

3. *Kalendarz dla Mazurów na rok 1948*, objętość 136 stron + okładka.

4. „Komunikaty Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego”, razem 18 numerów.

5. Gustaw Leyding-Mielecki, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, część I. Olsztyn 1947, ss. 216.

6. Stanisław Rospond, *Druki mazurskie XVI w.* Z pierwodruku i rękopisu wydał, wstępem, komentarzem i charakterystyką językową opatrzył Stanisław Rospond, str. 126, Olsztyn 1948.

7. Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Polskość Mazurów i Warmiaków*. Wydanie II, ss. 14, Olsztyn 1946.

8. Karol Małek, *Jutrznia Mazurska na Gody*, Olsztyn 1946.

9. Karol Małek, *Plon czyli dożynki na Mazurach*, materiały do widowiska ludowego. Olsztyn 1946.

10. Karol Małek i Arno Kant, *Mazurski śpiewnik regionalny*, Olsztyn 1947.

Kuria Biskupia w Olsztynie rozprowadzała po wszystkich diecezjach kraju księgi metrykalne drukowane w Spółdzielni „Zagon”. Ponadto drukowano w „Zagonie” „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne”. Izba Skarbowa w Olsztynie organizującą się administrację finansową w województwie zaopatrywała w druki ze Spółdzielni „Zagon”. Również katalogi wystaw dla Muzeum Mazurskiego wykonywała drukarnia „Zagonu”.

Wreszcie trzeba zanotować poważny wkład Spółdzielni w uruchomienie punktów bibliotecznych w województwie. Dr Majewski, kierownik działu bibliotek, na sesji Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przedstawił trudności związane z oprawą książek, przeznaczonych dla bibliotek. „Zagon” w ciągu tygodnia zorganizował kilkunastoosobowy zespół introligatorski nastawiony specjalnie na oprawę książek. Introligatornia rocznie oprawiała 5—8 tysięcy tomów.

#### 7. ZABIEGI O KONCESJĘ NA DRUKARNIĘ — UPANSTWOWIENIE DRUKARNI

Rozporządzenie Rady Ministrów z 22 kwietnia 1949 roku wprowadzało obowiązek uzyskania koncesji na prowadzenie zakładu drukarskiego. Wniosek zgodnie z cytowanym rozporządzeniem należało zgłosić do 28 czerwca 1949 roku. Pismo Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, przypominając o obowiązku złożenia wniosku i terminie, równocześnie podkreślało, iż spółdzielnie powstałe po 1945 roku muszą dać dokładny opis zakładu. W opisie należało podać źródła

zakup maszyn, dokumenty, na podstawie których dokonano transakcji, oraz rodzaj wykonywanej produkcji, wreszcie wysokość kapitałów własnych, bądź możliwość zdobycia potrzebnych środków obrotowych.

W związku z tym zarząd wysłał do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego 24 czerwca 1949 roku żądane pismo, w którym tak opisuje majątek Spółdzielni: „Spółdzielnia oraz jej zakłady powstały w 1945 roku równoległe ze wzrostem Stronnictwa Ludowego na Ziemiach Mazur i Warmii, dzięki inicjatywie i wysiłkowi członków Stronnictwa Ludowego. Drukarnia jest wyposażona w maszyny zakupione w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Olsztynie, które zostały zwiezione z terenu do budynku Wojewódzkiego Zarządu SL w Olsztynie przy ul. Kopernika 14, spalone i w stanie zniszczonym, a które uruchomiono po wyremontowaniu kosztem Spółdzielni. Działalność Spółdzielni jest pod stałym wpływem ideologicznym Stronnictwa Ludowego oraz kontrolą Zarządu Wojewódzkiego SL w Olsztynie”<sup>33</sup>. Następnie zarząd wyliczył wyposażenie drukarni w maszyny i materiał drukarski oraz dotychczasowy zakres działalności, a także podał majątek Spółdzielni.

W tym samym dniu Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego wysłał do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego pismo popierające wniosek Spółdzielni, w którym podkreślał: „praca Spółdzielni i jej drukarni na tutejszym terenie była dotychczas wielkim wkładem dla podniesienia świadomości o polskości ziem Mazurów i Warmii, życia gospodarczego województwa oraz uświadomienia politycznego chłopu. Dalsza praca Spółdzielni i jej drukarni, która jest jej podstawą gospodarczą, ze względów na wymogi gospodarcze, kulturalne oraz polityczne, jest na naszym specyficznym terenie niezbędna”<sup>34</sup>. Wniosek podpisali prezes i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego Alfons Gwis, ówczesny poseł na Sejm, i Andrzej Toczek. Rezultatem tych starań było odrębne pismo Wydziału Organizacyjnego, przy którym zwrócono akta starań Spółdzielni „Zagon” o koncesję na prowadzenie drukarni.

Z chwilą gdy zawiodły nadzieje uzyskania koncesji na prowadzenie drukarni, zarząd przypomniał sobie, iż 3 grudnia 1948 roku podjęto uchwałę o połączeniu Spółdzielni „Zagon” ze Spółdzielnią „Wydawnictwo Ludowe” w Warszawie. Zapytana o los tej uchwały Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich pismem z 22 listopada 1949 roku informowała: „w myśl art. 108 ustawy o spółdzielniach, połączenie następuje przez uchwałę walnych zgromadzeń łączących się spółdzielni. Ponieważ Spółdzielnia «Wydawnictwo Ludowe» nie powzięła uchwały o połączeniu z Waszą Spółdzielnią i jak nam wiadomo, nie zamierza się łączyć, przeto jednostronna uchwała Waszej Spółdzielni nie może mieć żadnych skutków. Spółdzielnia «Zagon» w ramach reorganizacji spółdzielni wydawniczych przewidziana jest do likwidacji, która musi nastąpić do 31.12.1949 r. Gdyby jednak zaistniała możliwość połączenia z którąkolwiek z większych spółdzielni wydawniczych, nie będziemy stawiać przeszkód w tym względzie”<sup>35</sup>.

Z dostępnych akt nie można dociec, czy i jakie podjęto akcje przeciwdziałające tej decyzji. Faktem jest, iż po ustąpieniu z zarządu założycieli Spółdzielni, nie wydano ani jednej pozycji, chociaż istniały już znacznie większe możliwości

<sup>33</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczką 7, s. 27, Pismo zarządu z 24 VI 1949.

<sup>34</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczką 7, s. 28, Pismo Komitetu Wojewódzkiego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z 24 VI 1949.

<sup>35</sup> WAPO, III/180/1/Dział CWD, teczką 7, s. 34, Pismo Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich z 22 XI 1949.

techniczne i zaplecze autorskie, jak i dokładnie krystalizujące się zapotrzebowanie społeczne. Zdaje się, iż Rada Nadzorcza nie martwiła się losem Spółdzielni, skoro 29 grudnia 1949 roku, a więc na dzień przed Walnym Zgromadzeniem, wystąpiła do zarządu z pismem polecającym oddanie zajmowanych pokoi na I piętrze Wojewódzkiemu Komitetowi Stronnictwa Ludowego w związku z rozwiązaniem i likwidacją Spółdzielni. Pismo podpisało sześciu członków Rady Nadzorczej: Henryk Ząbek, Alfons Gwis, Jan Stelmach, Wiktor Wilkoszewski, Józef Sykutera i J. Ostowski.

Likwidacja Spółdzielni byłaby sprawą prostą i mogłaby zakończyć się szybko, gdyby nie wiązała się z likwidacją drukarni, stanowiącej bądź co bądź znaczny majątek Spółdzielni.

13 lipca 1950 roku Centralny Związek Spółdzielczości zawiadomił Spółdzielnię Wydawniczą „Zagon” o likwidacji, o zatwierdzeniu bilansu na koniec 1949 roku (11 538 393 zł) oraz o rachunku wyników zamykającym się sumą 39 787 207 zł, sporządzonym prawidłowo. „Wydział Rewizyjny CZS uważa, że zatwierdzony bilans może stanowić dostateczną podstawę do przejęcia majątku i zobowiązań Spółdzielni «Zagon» przez Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych CZS.”

Ale ani likwidator Spółdzielni Józef Sykutera, ani Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych nie spieszyły się z formalnym przekazaniem-przejęciem majątku Spółdzielni. Być może przeszkodę stanowiło orzeczenie ministra przemysłu lekkiego o upaństwowieniu drukarni zamieszczone w „Monitorze Polskim” 21 października 1949 roku.

Ostatecznie upaństwowienie drukarni odbyło się na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów z 30 kwietnia 1951 roku w sprawie przekazania zakładów wydawnictw spółdzielczych Centrali Wydawniczej Druków.

Mimo wyznaczenia terminu przejęcia zakładów na 1 maja 1951 roku minister przemysłu lekkiego wydał następne zarządzenie 31 sierpnia 1951 roku w sprawie przejęcia firmy Drukarnia Olsztyn, Kopernika 14, wyznaczając do przejęcia Centralę Wydawniczą Druków. Z kolei Centrala Wydawnicza Druków w Warszawie upoważniła dyrektora Kazimierza Kuczyńskiego do podjęcia wszelkich czynności niezbędnych do przejęcia przez Centralę Wydawniczą Druków Drukarni Olsztyn, Kopernika 14 oraz do sporządzenia i podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego. Upoważnienie wystawiono 13 października 1951 roku.

Pełnomocnik Kuczyński zgłosił zastrzeżenia natury prawnej. Orzeczeniem ministra przemysłu lekkiego drukarnia została przejęta na własność państwa bez odszkodowania według stanu na dzień 3 lutego 1946 roku. Oznaczało to, że czynność przejęcia mogła nastąpić po ustaleniu, czy Spółdzielnia Wydawnicza „Zagon” w okresie od 2 lutego 1946 roku do 31 grudnia 1949 roku oraz Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych w okresie od 1 stycznia 1950 roku do 30 kwietnia 1951 roku sprawowały nad drukarnią tylko zarząd państwowy i na jakich warunkach.

Ponadto Pełnomocnik sugerował, aby drukarnię przejęto na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów z 30 kwietnia 1951 roku. Od siebie dyrektor Kuczyński proponował, by likwidator przekazał drukarnię na rzecz Zakładów Wydawnictw Spółdzielczych, te zaś dla Centrali Wydawniczej Druków. Taka droga wyeliminowałaby stanowisko likwidatora Spółdzielni i koszty jego utrzymania. W wyniku tego pisma Centrala Wydawnicza Druków wezwała dyrektora Kuczyńskiego na konsultację z radcą prawnym do Warszawy na 27 listopada 1951 roku i tam ustalono tryb przekazania.



W początkach listopada 1951 roku w „Dzienniku Urzędowym Wojewódzkiej Rady Narodowej” nr 20, wezwano urzędowo właścicieli przedsiębiorstwa do stawienia się w celu podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego, który sporządzono 30 listopada 1951 roku. Przekazującym był likwidator Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” w Olsztynie Józef Sykutera, działający na rzecz tej Spółdzielni. Poza tym uczestniczyli przy przekazaniu przewodniczący Rady Zakładowej oraz przedstawiciele Centralnego Związku Spółdzielczości w Warszawie, jako jednostki sprawującej nadzór nad Spółdzielczością, oraz Centrali Wydawniczej Druków, jako jednostki nadzorczej nad przejmującym.

I ostatnia sprawa: co się stało z przejętym mieniem Spółdzielni Wydawniczej „Zagon”. W miesiąc po formalnym przejęciu drukarni nr 5 (bo tak się nazywała od 1950 roku) Centrala Wydawnicza Druków poleciła przekazać drukarnię z dniem 31 grudnia 1951 roku Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego. Akt zdawczo-odbiorczy objął maszyny, urządzenia, przedmioty nietrwale i materiały pomocnicze.

Ponadto Centrala Wydawnicza Druków przesłała dyrektorowi Kuczyńskiemu wykaz poleceń, jakie należało wykonać, oraz powiadomiła o decyzji Centralnego Zarządu Przemysłu Poligraficznego o likwidacji drukarni po przejęciu.

Protokół zdawczo-odbiorczy z 15 lutego 1952 roku podpisali ze strony Centrali Wydawniczej Druków (przekazujący) Kazimierz Kuczyński, Regina Sasin i Aleksander Malinowski, a ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Poligraficznego (przejmujący) Jan Dębski, Stanisław Kossarek i Zofia Pokora.

Przejęte maszyny i urządzenia techniczne przekazano w większości na złom, a ruchomości, składające się przeważnie z mebli, przewieziono do Centrali Wydawniczej Druków w Warszawie, zgodnie z zezwoleniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

## Aneks

### Lista członków Spółdzielni „Zagon”

Antoniewicz Jerzy (23\*), Biernacka Gerda (64), Biedrawina Emilia (15), Boenigk Jan (14), Bojarski Roman (18), Borkowski Konrad (61), Burski Jerzy (10), Chomin Michał (16), Chyczewski Janusz (28), Czypinis Janina (78), Duliszewska Urszula (66), Dzierżyński Kazimierz (60), Gączewski Tadeusz (36), Gębik Władysław (83), Górnicki Zygmunt (50), Górnik Bolesław (40), Grzegorzecy Maria (77), Gwis Alfons (84), Jakubowska Janina (51), Januskiewicz Feliks (63), Jarzyński Jan (55), Jerka Józefa (68), Jurczak Jakub (11), Knosała Władysława (21), Kolasa Stanisław (87), Korszuń Aleksandra (71), Krzykowski Henryk (41), Kutsch Waltruda (59), Lewkowicz Józef (80), Leyding Gustaw (4), Lipkowski Otto (32), Łupicki Józef (56), Marczyński Bronisław (44), Murawa Feliks (2), Musierowicz Tadeusz (49), Nalewajk Henryk (34), Nalewajk Stefan (46), Narkowicz Albin (58), Nieławicka Anna (74), Nikielowska Elżbieta (57), Orański Józef (12), Orłowska Maria (51), Orłowski Stefan (37), Ostowski Józef (47), Popłowski Czesław (45), Piaskiewicz Władysław (54), Pieniężna Wanda (17), Pietrzakowa Irena (9), Popławska Maria (72), Przystasz Mieczysław (6), Radziejowski Bogusław (42), Reczyński Kazimierz (52), Sarankiewicz Bolesław (85), Sasin Regina (76), Skurpski Hieronim (7), Soboczyński Feliks (24), Sokół Bronisław (43), Staroń Michał (35), Staszkiwicz Konstanty (88), Stelmach Jan (31), Stern Anna (81), Stramkowska Maria (73), Sykutera Józef (53), Szczech Jan (3), Sztabnik Janina

\* Liczba przy nazwisku oznacza numer deklaracji członkowskiej.

(82), Szylogalis Michał (13), Szyrmer Halina (75), Szyrmer Józef (22), Tarlecki Wincenty (62), Terlecki Jerzy (91), Then Wiktor (39), Tomczyk Józef (29), Trzópek Jan (32), Uszpulewicz Urszula (69), Wach Władysław (1), Wagner Anna (70), Wagner Maria (79), Wesolek Anna (87), Więcek Henryk (65), Wilamowski Bohdan (8), Wilkoszewski Wiktor (19), Wojewoda Karol (30), Wójtowicz Jan (86), Ząbek Henryk (89), Ziarko Zbigniew (90), Zielińska Halina (48), Zieliński Ludwik (38), Żukowski Jan (20) oraz „Książnica Mazurska” — Spółdzielnia Księgarsko-Wydawnicza w Olsztynie (25), księgarnie-spółdzielnie w Kętrzynie (26) i Piszcu (27).

DIE GESCHICHTE DER VERLAGSGEHOSENENSCHAFT „ZAGON”  
IN DEN JAHREN 1945—1949

Zusammenfassung

Die Verlagsgenossenschaft „Zagon” (Der Acker) wurde in Olsztyn (Allenstein) im September 1945 von einer Gruppe von Beuernbewegungsaktivisten gegründet. Sie machte sich die Belebung der kulturellen Tätigkeit und die Hebung des landwirtschaftlichen Wissens zur Aufgabe. Der Realisierung dieser Aufgaben diente eine mit erheblicher Mühe organisierte Buchdruckerei. In dieser Druckerei wurden die Veröffentlichungen des Masurischen Instituts, des Masurischen Museums, des Stefan-Jaracz-Theaters und vieler anderer Auftraggeber hergestellt. Die Verlagsgenossenschaft „Zagon” hat ihrerseits eine Reihe von Broschüren herausgegeben, die die Neusiedler, die nach 1945 in das Ermland und nach Masuren kamen, mit den spezifischen Verhältnissen und Ackerbaumethoden in der Klimazone der Masurischen Seenplatte vertraut machen sollten. Eine andere Reihe der von „Zagon” herausgegebenen Bücher sollte unter der eingewanderten Bevölkerung die Geschichte Ermlands und Masurens volkstümlich machen. Die Bücher geschichtlichen Inhalts waren auch bei der Repolonisierung der teilweise germanisierten polnischen Bevölkerung behilflich, die mehrere Jahrhunderte lang unter der preußischen Herrschaft in Ostpreußen gelebt hatte. Im „Zagon” — Verlag erschien, zwar unregelmäßig, die Zeitschrift der Bauernpartei „Głos Ziemi” (Die Stimme des Bodens). Die Verlagsgenossenschaft „Zagon” hatte 91 Mitglieder; ihre Tätigkeit wurde zu Beginn des Jahres 1950 durch die Verstaatlichung der Druckerei unterbrochen.